

Kompletując system połączeń, często wybieramy wśród

przewodów tej samej marki.

Ma to sens, ponieważ dopiero ciągłość charakteru, wynikająca z podobnej technologii gwarantuje, że zalety danego okablowania zostaną w pełni wykorzystane. W ramach danej firmy można jednak pozwolić sobie na pewną dowolność. Typowy podział kosztów między interkonekt i kabel głośnikowy to jak 1:2. To jednak tylko przy-zwyczajenie. Do testu wybraliśmy trzy zestawy, każdy, w ramach danej kwoty, dobrany inaczej: Van den Hul jak 1:4, Velum w "klasycznej" konfiguracji 1:2 oraz Audioquest - niemal 1:1

**AUDIOQUEST SKY** (interkonekt) **MONT-BLANC** (przewód głośnikowy)

Cena: Sky – 4999 zł/0,5 m; Mont Blanc – 6499 zł/2x3 m  
Dystrybutor: **AUDIOKLAN**

**D**ystributor, poproszony o przysłanie kompletu za ok. 12 000 zł, wybrał drugi od dołu w referencyjnej serii AQ przewód *Mont Blanc* oraz najdroższy interkonekt – *Sky*. Takie nieszablone podejście może mieć jednak sens, ponieważ to właśnie przez interkonekty płyną najmniejsze prądy i występują najmniejsze napięcia, więc i tutaj może dochodzić do największych strat i zakłóceń sygnału. Ale – zobaczymy.

Obydwa przewody łączy taki sam odcień zewnętrzny wykończenia, niebieski z czarnym przepлетem, wykonanego w formie plecionki. W obydwu znajdziemy również system DBS (Dielectric Bias System), mający za zadanie w aktywny sposób spolaryzować dielektryk, a tym samym zastąpić tradycyjne wygrzewanie przewodu. Interkonekt wykonany został ze srebrnych przewodników typu solid-state o specjalnie polerowanej powierzchni (PSS – Perfect-Surface Silver), zaś przewód głośnikowy z miedzi o wysokiej czystości i również polerowanych przewodnikach (PSC+ – Perfect-Surface Copper+). W interkonekcie materiałem izolacyjnym jest Teflon w formie rurek, dzięki czemu, podobnie

jak w przewodach Tara Labs, przewodniki otoczone są głównie powietrzem – najlepszym dielektrykiem. Głośnikowy, jako że pochodzi z niższego przedziału cenowego, otrzymał dielektryk z karbonowanego polietylenu. Przewodniki typu solid-state zostały w nim tak ułożone, że wewnątrz znajdziemy pięć drucików skręconych w jedną stronę, a na zewnątrz również pięć przewodników z wypełniającymi pozostałą przestrzeń rurkami dielektryka, owiniętych wokół wewnętrznej wiązki, tyle że skręconych w drugą stronę. Oprócz tego rozwiązania, nazwanego Earth Feature, jest jeszcze jedno – SST (Spread Spectrum Technology), polegające na tym, że każdy przewodnik ma inny przekrój i inny kształt, a więc inaczej transmituje sygnał i ma inny rozkład drgań własnych. Końcówki to wyrób własny AQ – w interkonekcie są to znakomite i pięknie wyglądające srebrzone wtyki RCA, zaś w przewodzie głośnikowym, również srebrzone, widełki. Mają one nieco mały rozmiar, dlatego nie wejdą na większe trzpienie. Przystany kabel miał budowę bi-wiring, z oddzielnymi przewodami (dwoma) dla sekcji wysokotonowej i trzema przewodnikami dla basu.

# Trzy kable

## TRZY KONCEPCJE



**S**ynergia systemu była fantastyczna, zaś wypróbowany przez chwilę inny zestaw AQ w tej samej cenie zabrzmiał gorzej. Całość brzmi koherentnie, w pełny, piękny sposób. Bardzo dobrze budowane jest tło wydarzeń: jedwabiście czarne, głębokie – naprawdę wielka rzecz. Dzięki temu cisza w dużej sali, np. z nagrania Symfonii nr 5 Mahlera (Pentatone classic 5186 004, SACD) była namacalna przez swoistą obecność czegoś nieuchwytnego, a zarazem oczywistego. Głosy są przez AQ podawane w pełny, ciepły sposób – głos Marii Peszek z jej debiutanckiej (znakomitej) płyty *Miasto mania* (Kayax Production, 44678 2, CD) był więc intymny, ciepły i bliski – rzecz spowodowana częściowo przez bliskie umieszczenie mikrofonu, jednak w żaden sposób nie uwypuklona przez kable, a raczej zamieniona w zaletę. System AQ jest bardzo wrażliwy na wszelkie zmiany dynamiki nagrania, ponieważ jest bardziej neutralny niż np. VDH, który w swoim – szalenie przyjemnym – entuzjazmie nieco podkreślał kontrasty dynamiczne. Ale i w AQ najwyższa góra jest nieco zaokrąglona. Jest więc delikatna, ale mamy dzięki niej fantastyczną plastykę brzmienia i brak agresji. Nie chodzi przy tym o przyciemnienie czy brak szczegółów, nie o balans tonalny – wszystko jest na swoim miejscu, a rzecz idzie a o szybkość narastania sygnału. Atak instrumentów jest minimalnie złagodzony i przypomina to, co oferują urządzenia lampowe. Okazuje się, że za taki charakter odpowiedzialny jest przede wszystkim kabel głośnikowy. Jeżeli chcemy się tego pozbyć, będziemy musieli jednak zapłacić znacznie więcej – w tej formie w jakiej jest, z interkonektem *Sky*, tworzy wyjątkowo dobre zestawienie.

I co? I okazuje się, że czasem warto zmienić schemat działania, bo system Audioquesta, jako system właśnie, jest znakomity.

